



POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ

Do użytku wewnątrzwiązkowego

Rok II

10 listopada 1981 r

Nr 47/59/

## „Solidarność Rodzin” potrzebą chwili

Przez całe lata - w systemie braku zaufania społecznego - zrywano więzi międzyludzkie, liczył się tylko ten, który był na wierzchu i umiał sobie poradzić. Jeżeli chcemy przetrwać czas próby jaki przeżywamy, szczególnie nadchodzącą zimą, musi funkcjonować solidarność w naszych rodzinach, domach i osiedlach.

W Lublinie działa „Solidarność Rodzin”, której celem jest organizowanie wzajemnej pomocy rodzin i osób samotnych połączonych wspólnym miejscem zamieszkania /osiedle, gmina, parafia,.../, nie tylko członków Związku czy parafii. Fakt, że każdy człowiek może dać coś drugiemu i każdy potrzebuje jakiejś pomocy materialnej czy niematerialnej przełamuje uprzedzenia wobec działalności społecznej i korzystania z tej pomocy. Chodzi o to, abyśmy jako mieszkańcy bloku, osiedla, poczuli się faktycznymi gospodarzami, odpowiedzialnymi za to, co jest wokół nas.

Zespoły lubelskie korzystają z pomieszczeń parafialnych, lokali administracji osiedla i klubu osiedlowego, natomiast przy organizowaniu się często z pomocy parafii /ogłoszenie o spotkaniu z ambony, wypożyczenie salki/, co było uprzednio uzgodnione z biskupem ordynariuszem. Zespoły „Solidarności Rodzin” umożliwiają wszystkim zainteresowanym dokonywanie wymiany informacji, usług, pomocy oraz przedmiotów materialnych /odzież, sprzętu domowego, zapasów,.../.

Zespoły „Solidarności Rodzin” powstają zarówno z inicjatywy Zarządu Regionu, jak i samorzutnie. Na jednym ze spotkań mieszkańców /brało w nim udział około stu osób/ podzielono się na kilka zespołów problemowych i potem wyłonione zagadnienia podzielono na trzy grupy: 1 - te, które mieszkańcy mogą załatwić we własnym zakresie i od razu przystąpiono do rozdziału tych zadań między zebranych, 2 - sprawy, których załatwienie wymagało pertraktacji Zarządu Regionu z władzami miasta /zespół przedstawił te postulaty na zebraniu MRN/, 3 - sprawy, gdzie konieczna jest pomoc różnych ogniw związku /np. poparcie starania Zespołu o lokal po BJK/. Na zebraniu zawiązała się na zasadzie dobrowolności grupa ludzi chętnych do dalszych działań. Grupy tego typu /liczące od trzech do dziesięciu osób/ inicjują i organizują pracę Zespołu, między innymi rejestrują Zespół w Zarządzie Regionu.

O istnieniu ruchu „Solidarności Rodzin” wspomina program NSZZ „Solidarność” uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów /teza 13/, natomiast inicjowanie pomocy jest statutowym obowiązkiem członków Związku /Statut NSZZ „Solidarność”, paragraf 7, punkt 5/.

Stanisław Waluś

Informator NSZZ „Solidarność” Politechniki Śląskiej. Redaguje Kolegium:  
Tadeusz Grabowiecki, Andrzej Jarczewski, Mieczysław F. Pazdur /red. wydania/  
Adres redakcji: 44-101 Gliwice, ul. Konarskiego 18, p.507, tel. 31-96-61  
Numer zamknięto 2.XI.1981r.



## SZKOŁY WYŻSZE

Gliwice. Zarząd Uczelniany NZS poszerzony o przedstawicieli Zarządów Wydziałowych na posiedzeniu w dniu 21.10.81 podjął następującą uchwałę:  
Biorąc pod uwagę:

- wprowadzenie przez Ministra NSZWiT jednostronnych poprawek do kompromisowego projektu ustawy o szkolnictwie wyższym, zredagowanego przez Komisję Kodyfikacyjną
- postawę Ministra Jerzego Nawrockiego, sprzeczną z uwagami do "Tez do projektu ustawy o szkolnictwie wyższym", opracowanymi przez Komisję Środowiskową na Politechnice Śląskiej, której pracami kierował,
- brak postępów w pracach nad ustawą rokujących nadzieje na uchwalenie wersji zadowalającej środowisko akademickie,
- uchwałę KKK NZS z dnia 23.09.1981 r o dalszych działaniach w sprawie Ustawy o szkolnictwie wyższym,

z dniem 22.10. 1981 r ogłaszamy stan gotowości strajkowej.

.....

Warszawa. Rzecznik Prasowy KKK NZS wydał następujące oświadczenie:

W związku z zapowiedzią posiedzenia Sejmu PRL i nie umieszczenia w porządku obrad czytania projektu ustawy o szkolnictwie wyższym oświadczam, że KKK NZS jest w największym stopniu zaniepokojona stylem prac związanych z projektem ustawy.

Przypominam, że w uchwale z dnia 23.09.81 r. KKK NZS zapowiedziała akcję protestacyjną m.in. w przypadku odwołania uchwalenia przez Sejm tego tak ważnego dla środowiska akademickiego dokumentu. Przedłużanie procesu legislacyjnego KKK NZS uważa za przejaw złej woli strony rządowej, tym bardziej, że społeczny projekt ustawy istnieje już od 11.06 br.

KKK NZS domaga się, aby Rząd PRL w jak najszybszym czasie przedłożył Sejmowi PRL społeczny projekt ustawy do uchwalenia, ponieważ w innym przypadku NZS zmuszony zostanie dozewwania studentów do akcji protestacyjnej.

....

Warszawa. Studencka Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Warszawskiego zapowiada na początek listopada br ukazanie się pierwszego numeru miesięcznika kulturalno-naukowego "Szkice". Będzie on miał zasięg ogólnopolski /kolportaż wewnętrzny/. "Szkice" chcą upowszechnić oraz inspirować studencką twórczość naukową i artystyczną. Redakcja zaprasza do współpracy wszystkich chętnych.

## WSI RADOM

Jak informuje rzecznik prasowy NZS w WSI w Radomiu na uczelni tej przeprowadzona została akcja wyborcza według regulaminu wyborczego, który nie został zaakceptowany przez społeczność uczelni. W związku z tym Komisja Uczelniana NZS WSI Radom przekształciła się w dniu 26.10 br w Komitet Strajkowy, proklamując strajk okupacyjny od dnia 27.10, godz. 12.00 w budynkach Wydziału Transportu.

.....

W dniu 29.10 br KZ NSZZ "Solidarność" Uniwersytetu Warszawskiego podjęła następującą uchwałę:

W związku z powołaniem Komisji reprezentującej środowiska akademickie, która ma zbadać sprawę Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu i wobec zobowiązania się Ministra NSZWiT do wstrzymania nominacji Prof. dr Michała Hebdy na Rektora WSI, Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" UW postanowiła zawiesić strajk w dniach 3 i 4 listopada br, utrzymując gotowość strajkową.

O ile wynikiem prac Komisji do spraw WSI nie będą decyzje ministra lub inne posunięcia, które Komitet Strajkowy WSI w Radomiu uzna za wystarczające, do przerwania strajku, Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" UW wznowi akcję protestacyjną.

.....

W dniu 29.10. br Minister Jerzy Nawrocki powołał Prof. dr M. Hebdę na Rektora WSI w Radomiu.



# Ustawa o Szkolnictwie Wyższym

## Kalendarium prac kodyfikacyjnych

**1** Wrzesień 1980 - wkrótce po podpisaniu Porozumień Sierpniowych w wielu środowiskach akademickich podejmowane są inicjatywy zmierzające do zapewnienia rzeczywistej autonomii i samorządności w szkołach wyższych /np. słynna uchwała Senatu Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 28 września 1980 r./ "Wyrażamy poparcie dla propozycji podjęcia prac nad zmianami podstaw prawnych funkcjonowania nauki i szkolnictwa wyższego. Ustawa o szkolnictwie wyższym powinna gwarantować samorządność szkół i pozostawiać rozstrzygnięcia szczegółowe dotyczące struktury i ustroju poszczególnych uczelni ich statutem.

Nieodzownym warunkiem właściwego przebiegu pracy nad regulacją prawną dotyczącą nauki i szkolnictwa wyższego oraz nad statutami uczelni jest przeprowadzenie nieskrępowanej dyskusji na temat żywotnych spraw środowiska i poddanie projektów ocenie reprezentatywnych ciał uczelnianych."...

**2** Październik - listopad 1980 - wskutek społecznych nacisków Ministerstwo NSZWiT decyduje się powołać Komisje Kodyfikacyjne d/s projektów ustaw o nauce, szkolnictwie wyższym itp. W ich skład wyznaczony przez Ministerstwo wchodzi przedstawiciele: MNSZWiT, CEK, PAN, instytutów resortowych, szkół wyższych, związków zawodowych, organizacji studenckich. Pracami Komisji Kodyfikacyjnych d/s ustawy o szkolnictwie wyższym kieruje powołany przez Ministra prof. Resich.

**3** luty 1981 - Komisja Kodyfikacyjna przy MNSZWiT publikuje I wersję projektu ustawy tzw. "Resich I", która w całej Polsce natychmiast budzi powszechne, zasadnicze protesty i zastrzeżenia.

**4** kwiecień 1981 - Komisja Kodyfikacyjna publikuje istotnie zmienioną II wersję projektu ustawy tzw. "Resich 2". Pogłębione analizy tego dokumentu przyniosły nowe zdecydowane protesty środowisk uczelnianych.

**5** maj - czerwiec 1981 - Komisja Kodyfikacyjna MNSZWiT ogłasza kolejną III Wersję projektu ustawy tzw. "Resich 3" /wersja ta mimo wielu istotnych zastrzeżeń zostaje przez środowisko wstępnie przyjęta i ma być wraz z protokołem rozbieżności zawierającym warianty Ministerstwa i przedstawicieli NSZZ "Solidarność" w takiej postaci skierowana do Sejmu przed początkiem lipca br./

**6** 13 sierpień 1981 NIESPODZIEWANY ZWROT - po trzech miesiącach milczenia Ministerstwo nagle przesyła do przekonsultowania wybranym osobom i instytucjom /pomijając wiele uczelni/ w ciągu 7 dni! / całościowo nowy projekt ustawy o szkolnictwie wyższym, który: 1/ odrzuca oczywiście wszystkie propozycje i warianty "Solidarności" zawarte w czerwcowym protokole rozbieżności, 2/ do kontrowersyjnego projektu ustawy Komisji Kodyfikacyjnej w wersji tzw. "Resich 3" Ministerstwo wprowadza teraz JEDNOSTRONNIE szereg niezwykle istotnych zmian, skreśla i uzupełnia, które całkowicie zmieniają najistotniejsze założenia i postanowienia dotychczasowych projektów.



Równocześnie MNSZWiT zapowiada, że ten właśnie jego projekt zostanie pospiesznie złożony do Sejmu, po to aby nowe zasady funkcjonowania szkół wyższych wprowadzić od nowego roku akademickiego tj. od 1.10.81 r. Przystaczymy oświadczenie, jakie w tej sprawie w ostatnich dniach złożyli członkowie Komisji Kodyfikacyjnej z ramienia KKP i OKPN NSZZ "Solidarność". "Projekt Ministerstwa dalece odbiega od rozwiązań proponowanych dotychczas przez NSZZ "Solidarność" szkół wyższych oraz od projektu Komisji Kodyfikacyjnej. Projekt Komisji Kodyfikacyjnej, choć nie w pełni zgodny ze stanowiskiem Związku, zawiera jednak w większości kwestii najbardziej zasadniczych dla samorządności szkół wyższych rozwiązania negocjowane przez Związek w toku wielomiesięcznych prac nad ustawą, Poprawki Ministerstwa niweczą prawne podstawy samorządności szkół wyższych i należy oczekiwać, że spotkają się ze stanowczym sprzeciwem ze strony środowiska akademickiego. Już w tej chwili, tzn. jeszcze przed ostatecznym opracowaniem projektu ustawy przez Biuro Prawne Urzędu Rady Ministrów, zakres i waga zmian w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej dokonanych przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki stanowią, naszym zdaniem, wystarczającą podstawę do zajęcia jednoznacznie negatywnego stanowiska wobec przedstawionego do zaopiniowania projektu".

## 24 poprawki Ob. Ministra

- 6.1. Wykreśla się sformułowanie, że "szkoła wyższa uznaje wielość światopoglądów" /art.1 ust.3/
- 6.2. przenosi się uprawnienia do ustalania limitów przyjęć na studia z kompetencji szkoły /art.2 ust.2/ do kompetencji Ministra NSZWiT /art.23 ust.6/
- 6.3. skreśla się proponowaną przez Komisję Kodyfikacyjną kompetencję Senatu w brzmieniu: "Troszczy się o podejmowanie i kontroluje wykorzystanie rocznych urlopów naukowych przeznaczonych na własne prace badawcze pracowników w kraju i za granicą"
- 6.4. zastępuje się zasadę obligatoryjnego wykonywania przez Senat funkcji kontrolnych nad działalnością wszystkich organów szkoły, zasadą fakultatywnego wykonywania tej funkcji /art.36 ust.1 pkt.4/ oraz wprowadza się zasadę podporządkowania działu kontroli rektorowi.
- 6.5. wprowadza się rozwiązanie polegające na przyznaniu prawa wyboru rektora i prorektorów Senatowi a nie Kolegium Elektorów jak dotąd proponował projekt Komisji Kodyfikacyjnej /art.59 ust.1 i art.60 ust.2/.
- 6.6. wprowadza się instytucję sprzeciwu Ministra w stosunku do wybranego rektora-elekta /dana uczelnia musi wtedy wybrać kolejnego rektora-elekta, a gdy i ten nie uzyska akceptacji Ministra, Minister zawieszca tej uczelni prawo wyboru rektora i samodzielnie dokonuje nominacji.
- 6.7. podobny tryb wprowadza się przy wyborze dziekana i prodziekanów /zamiast Kolegium Elektorów - Rada Wydziału a prawo weta posiada Rektor/.
- 6.8. wprowadza się zapis, że rektora nowopowstałej szkoły wyższej powołuje Minister, a dziekana nowego wydziału - rektor.
- 6.9. w sformułowaniu, przed wyrazem "Ojczyzny" dodaje się "socjalistycznej" /art.88 ust.1/
- 6.10. skreśla się postanowienie o brzmieniu: "wydawanie i rozpowszechnianie publikacji szkoły nie podlega nadzorowi organów kontroli publikacji i widowisk" /art.15/
- 6.11. wprowadza się rozwiązanie przyznające czynne prawo wyborcze do Rady Głównej Szkół Wyższych tylko profesorom i docentom /art.18 ust.4/. Projekt Kom.Kodyf. przyznawał takie prawo począwszy od stopnia naukowego doktora.
- 6.12. Ogranicza się zakres kompetencji Rady Głównej tylko do zatwierdzania projektów planów badań naukowych, zamiast przewidywanego zatwierdzania projektów planów badań naukowych i sposobów ich finansowania /art.19 ust.6 pkt.3/
- 6.13. zastępuje się przewidzianą przez Komisję Kodyfikacyjną kompetencję Rady Głównej do zatwierdzania rocznych i wieloletnich planów rozdziału środków finansowych pomiędzy szkoły - kompetencją do opiniowania projektów rozdziału tych środków /art.19 ust.6 pkt.4/
- 6.14. uzupełnia się kompetencje Ministra NSZWiT przez dodanie środka nadzoru w postaci prawa do zawieszania decyzji organów jednosobowych szkoły /art.21 ust.2 pkt.4/



- 6.15. przyznaje się kompetencje do rozstrzygania sporów między Radą Główną a Ministrem NSZwiT lub właściwymi ministrami sprawującymi nadzór nad innymi szkołami wyższymi - Prezesowi Rady Ministrów /!WJ/ a nie jak to przewidywał projekt Komisji Kodyfikacyjnej - Radzie Państwa /art.25/
- 6.16. uzupełnia się uprawnienia Ministra NSZwiT dotyczące określania zasad i trybu postępowania przed komisjami dyscyplinarnymi, przez dodanie uprawnienia do określania trybu wykonywania kar, ich darowania i zatarcia a także określania rodzaju przewinień zagrożonych poszczególnymi karami /art.116 ust.1/.
- 6.17. uzupełnia się przyczyny rozwiązywalności organizacji studenckiej /działalność sprzeczna z obowiązującymi ustawami/ o następującą przyczynę: działalność sprzeczna z regulaminem organizacji lub jej deklaracją założycielską /art.124/
- 6.18. dotychczasowe /wg. projektu Kom.Kodyfikacyjnej/ uprawnienia Ministra do określania trybu zakładania i rejestracji organizacji i stowarzyszeń studenckich, prowadzenia rejestrów oraz zasad likwidacji tych organizacji i stowarzyszeń poszerza o: bieżące sprawowanie nadzoru nad tymi organizacjami i stowarzyszeniami /art.126/
- 6.19. wprowadzenie postanowienia umożliwiającego rektorowi szkoły lub jego przedstawicielowi rozwiązanie zgromadzenia lub manifestacji w wypadku, gdy przebieg zgromadzenia lub manifestacji narusza porządek publiczny lub godzi w ustrój polityczny i społeczny państwa /art.127 ust.5/
- 6.20. uzupełnia się katalog podstawowych obowiązków nauczyciela akademickiego o "obowiązek dbania o godność i przykładną postawę moralną wychowawcy młodego pokolenia" /art.150 ust.1 pkt.4/
- 6.21. Wprowadza się rozwiązanie dotyczące określenia czasu pracy pracowników naukowych odsyłające do ustawy o instytutach naukowo-badawczych, a nie, jak proponowała Komisja Kodyfikacyjna, do ustawy o Polskiej Akademii Nauk /art.151 ust.3/ - co prowadzi do możliwości obligatoryjnego stosowania list obecności, kart zegarowych itp. związanych z koniecznością obowiązkowego odsiedlenia przez wszystkich pracowników naukowo-badawczych i dydaktycznych uczelni codziennej porcji godzin.
- 6.22. Skreśla się uprawnienia pracowników szkół wyższych do przeprowadzania akcji protestacyjnej /w tym strajku/. /art.196/
- 6.23. wprowadza się rozwiązanie polegające na zmniejszeniu obowiązkowego wymiaru zajęć dydaktycznych w czterech etapach /po 15 godz. rocznie/ w miejsce zaproponowanego przez Komisję Kodyfikacyjną zmniejszenia obowiązkowego wymiaru zajęć dydaktycznych w dwóch etapach /po 30 godz. rocznie /art.229/
- 6.24. wprowadza się rozwiązanie przewidujące możliwość tworzenia za zgodą właściwego ministra studiów doktoranckich w jednostkach organizacyjnych szkół wyższych nie posiadających uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego /art.233 pkt.2/. Rodzi to wielkie możliwości do swobodnej, masowej produkcji resortowych doktorów w fikcyjnych placówkach "naukowych".

— łącznie ok. 100 zmian —

## W n i o s k i

Kultura polityczna naszych władz państwowych wzbogaciła się o nowe, swoiste pojmowanie tzw. "konsultacji społecznej" wokół przygotowywanych projektów różnych ustaw. Polega to na opóźnianiu prac nad projektami ustaw przygotowywanych przez komisje mieszane /przedstawiciele władz, przedstawiciele związków zawodowych przedstawiciele innych organizacji i stowarzyszeń/, gdzie po wielu dyskusjach uzgadnia się rozwiązania względnie kompromisowe. Komisje Kodyfikacyjne uroczystie zamykają prace na projektem, po czym rząd jednostronnie całkowicie zmienia najistotniejsze punkty, w których stanowisko społeczne jest zupełnie inne i oczywiście władzom znane. Jednostronnie zmieniony projekt kieruje się wtedy natychmiast do niezwykle krótkiej w czasie, nierealistycznej konsultacji /np. projekt ustawy o szkołach wyż-



szych, nie rozesłany zresztą do uczelni - w ciągu 7 dni! /po to aby taki rządowy projekt skierować po tych kilku dniach zaraz dalej do Sejmu. Ta praktyka jest już sławna ustawą o związkach zawodowych a teraz znowu naszą ustawą o szkolnictwie wyższym. Wymaga to od społeczności akademickiej całego kraju zdecydowanie przeciwdziałania. Należy przerwać tę niesłychaną arogancję władz.

# DWA STANOWISKA

## Uczelnie

Oświadczenie złożone przez prof.dr hab. Janusza Ziółkowskiego Rektora UAM w imieniu Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich na naradzie zorganizowanej przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w dniu 31.08.1981 r. z okazji wręczenia aktów powołujących na stanowiska rektorów szkół wyższych.

W dniu 25 sierpnia 1981 r. odbyło się w Poznaniu spotkanie wszystkich Rektorów-elektów Uniwersytetów w Polsce. Celem spotkania było - obok chęci zetknięcia się i poznania osób wybranych na stanowisko Rektora w drodze demokratycznego procesu - przedyskutowanie spraw najbardziej istotnych dla Uniwersytetów w dobie przywracania wyższemu uczelniom samorządności, ustalenie płaszczyzny współpracy między Uniwersytetami oraz określenie wspólnej postawy wobec aktualnych problemów.

Potrzeba spotkania wypływała z przeświadczenia, że Uniwersytety mają problemy im tylko właściwe. Ale Uniwersytety czują się zarazem integralną częścią wielkiej wspólnoty szkół wyższych i dzielą z nimi wszystkie osiągnięcia, troski i nadzieje związane z procesem demokratyzacji życia społecznego w naszym kraju. Nie mając przeto tytułu do podejmowania zagadnień dotyczących całego szkolnictwa wyższego, wyrażają Uniwersytety przekonanie, że zarówno omawiane sprawy jak i wnioski, do jakich doszło się w czasie spotkania, mogą mieć walor ogólniejszy i być przydatne dla szkół wyższych jako całości.

Zebrani stwierdzili dużą użyteczność spotkania, jak również potrzebę organizowania podobnych spotkań w przyszłości. Postanowiono przeto powołać do życia ciało stałe pod nazwą:

### Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich.

Program spotkania obejmował sprawę tak ogólnie, fundamentalnie dla życia Uniwersytetów jak i sprawy bardziej szczegółowe. Były to również zagadnienia o różnym stopniu pilności jeśli idzie o potrzebę ich podjęcia i rozwiązania. Właśnie ze względu na pilność pewnych spraw i ich żywotne znaczenie dla Uniwersytetów i - ośmielamy się twierdzić - wszystkich szkół wyższych, Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich postanowiła wystąpić z następującymi postulatami:

1. konieczne jest przyspieszenie prac nad projektem Ustawy o Szkolnictwie Wyższym. Wzywa się Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki do jak najrychlejszego przekazania do Sejmu projektu Ustawy przygotowywanego przez Społeczną Komisję Kodyfikacyjną działającą pod przew. prof.dr Z.Resicha - w takiej postaci, w jakiej został on złożony w Ministerstwie Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki w dniu 11.VI.1981 r. Projekt ten, choć może wywoływać pewne różnice zdań co do postanowień szczegółowych, spełnia - gdy idzie o założenia zasadnicze - oczekiwania i aspiracje Uczelni. Uczelnie mogą sprawnie działać jedynie w oparciu o nową regulację ustawodawczą i zgodnie z opinią środowiska akademickiego. Trzeba z całym naciskiem stwierdzić, że nie jest to możliwe w oparciu o dotychczasową ustawę.
2. Gdyby resort uważał za wskazane wprowadzenie zmian do projektu przygotowywanego przez Społeczną Komisję Kodyfikacyjną postulujemy:
  - przekazanie tego projektu do Sejmu
  - poddanie pod dyskusję środowiska akademickiego projektu proponowanego przez Resort.



3. Postuluje się, by w okresie przejściowym do czasu uchwalenia Ustawy o Szkolnictwie Wyższym Minister upoważnił Uczelnie do działania w oparciu o projekt Ustawy z dnia 11.VI.1981 r.
4. Do czasu powołania Rady Głównej zgodnie z projektem Ustawy postuluje się by konferencja Rektorów wszystkich Szkół Wyższych stanowiła ciało opiniodawcze w węzłowych zagadnieniach szkolnictwa wyższego.
5. Prace nad nowymi zasadami finansowania uczelni uznaje Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich za szczególnie ważne. Zastrzeżenie budzi brak w nich szerszego udziału przedstawicieli uczelni, wyłonionych przez powołane do tego samorządu ciała. Postuluje się by w pracach tych mogli wziąć udział reprezentanci szkół wyższych. Warunkiem samorządności Uczelni jest zagwarantowanie jej samodzielności finansowej.
6. Biorąc pod uwagę ogromny potencjał naukowo-badawczy skupiony w polskich szkołach wyższych, w pracach nad projektami ustaw o nauce i PAN nie może zabraknąć przedstawicieli uczelni. Konferencja Rektorów Uniwersytetów zwraca się do Ministra aby zabezpieczył udział w nich przedstawicieli szkół wyższych.

Oczekujemy rychłego ustosunkowania się Ministra Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki do postulatów przedłożonych przez Konferencję Rektorów Uniwersytetów Polskich.

## Ministerstwo

List Ministra do Rektorów z dnia 14.09.1981 r.

Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki  
Warszawa 14.09.1981 r.

Ob.Ob. Rektorzy Uniwersytetów

Z zainteresowaniem zapoznałem się z postulatami, które zostały wysunięte na spotkaniu Rektorów-Elektów Uniwersytetów w Poznaniu w dniu 25.08.1981 r. a następnie zaprezentowane na ogólnej naradzie Rektorów w dniu 31.08.1981 r. Zgodnie z zapewnieniem złożonym na tej naradzie pragnę przedstawić następujące stanowisko Kierownictwa Resortu w stosunku do zgłoszonych wniosków:

- 1/ Postulat 1-szy i 2-gi dotyczy przyspieszenia prac nad projektem Ustawy oraz warunku, aby do Sejmu była przekazana wersja z dnia 11 czerwca 1981 r. opracowana przez Społeczną Komisję Kodyfikacyjną, natomiast druga wersja, zmieniona przez Ministerstwo była ewentualnie przesłana do Sejmu z równoległym jednak skierowaniem jej do opinii środowisk akademickich. Informuję uprzejmie, że aktualny tryb prac nad Ustawą jest zgodny z tymi propozycjami:  
W ostatnich dniach przeprowadziłem rozmowy z przedstawicielami organizacji związkowych i studenckich dotyczące wersji projektu zawierającej pewne zmiany wprowadzone przez Ministerstwo.  
Do 10.09.1981 r. związki zawodowe i organizacje studenckie miały przedstawić swoją opinię i w najbliższych dniach, na ponownym spotkaniu zostanie ustalony ostateczny tekst z zapisami wariantowymi.  
Następnie zostaną skierowane do URM dwa teksty: wariant z 11.VI.1981 r. opracowany przez Społeczną Komisję Kodyfikacyjną oraz wariant Ministerstwa z zapisami uzgodnionymi ze związkami zawodowymi i organizacjami studenckimi. Ponieważ obydwa dotychczasowe warianty projektu zostały w dniu 5.IX.81 skierowane do Obywateli Rektorów, stanowią one podstawę dla Szkół do zgłoszenia swoich uwag bezpośrednio do Sejmowej Komisji Nauki i Postępu Technicznego.
- 2/ W odniesieniu do postulatu 3-go, aby Rektorzy otrzymali upoważnienie na okres przejściowy - do stosowania już przepisów projektu ustawy z 11.VI.81 r. pragnę wskazać, że brak podstaw prawnych do takiego rozwiązania podkreślali niektórzy Rektorzy w dyskusji na naradzie w dniu 31 sierpnia br. Faktycznie Minister nie jest władny do uchylania dotychczas obowiązującej Ustawy Sejmowej.  
Minister może podejmować pewne decyzje o decentralizacji niektórych uprawnień lub modyfikacji pewnych metod zarządzania lecz tylko w granicach tych



problemów, które określiła wyraźnie do jego kompetencji w/w ustawa. Równocześnie pragnę zapewnić, iż wszystkie dotychczasowe ustalenia dotyczące rozwoju samorządności szkół wyższych pozostają w mocy do czasu uchwalenia przez Sejm PRL nowej Ustawy o Szkolnictwie Wyższym.

3/ Odnosię postulat 4-go, aby do czasu powołania nowej Rady Głównej ciałem opiniodawczym w węzłowych zagadnieniach szkolnictwa wyższego stała się Konferencja Rektorów wszystkich szkół wyjaśniam przede wszystkim, że narażenie brak jest podstaw prawnych do rozwiązania dotychczasowej Rady Głównej. Jednocześnie pragnę przypomnieć i podkreślić, że przecież w dotychczasowej praktyce zawsze sprawy węzłowe były konsultowane i dyskutowane w oparciu o oba czynniki opiniodawcze tj. narady Rektorów i narady Rady Głównej razem wspólne ich posiedzenia. Tę praktykę Kierownictwo Resortu będzie kontynuowało do czasu wejścia w życie nowej Ustawy.

4/ Postulat 5-ty, aby do prac nad nowymi zasadami finansowania Uczelni włączyć w szerszym zakresie przedstawicieli szkół dobranych metodą samorządowego ich wyłaniania przez Szkoły jest słuszny i możliwy do zrealizowania.

Natomiast zakres samodzielności w gospodarce finansowej szkół rozstrzygnie nowa Ustawa z uwzględnieniem rozwiązań systemowych, ogólnokrajowych.

5/ Podzielim stanowisko Obywateli Rektorów Uniwersytetów zawarte w postulacie 6-tym.

Podejmę odpowiednie starania, aby został zagwarantowany właściwy udział przedstawicieli szkół wyższych w pracach nad projektem ustawy o Polskiej Akademii Nauk.

Będę przekazywał Obywatelom Rektorom bieżące informacje o rezultatach tych starań.

Prof.dr hab.inż. Jerzy Nawrocki

## U c z e l n i e

Odpowiedź Konferencji Rektorów Uniwersytetów w Polsce na list Ministra. Warszawa, dnia 14.09.1981 r.

Szanowny Pan  
Prof.dr inż. Jerzy Nawrocki  
Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki  
Warszawa

W związku z listem Pana Ministra z dn. 14 września br. Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich obradująca w tymże dniu pozwala sobie przedstawić następujące stanowisko.

1. Konferencja w oparciu o opinie środowisk akademickich zwraca uwagę na bardzo niepokojący wzrost napięcia w uczelniach wywołany stanem prac nad projektem ustawy o szkolnictwie wyższym. Wprowadzone przez Resort zmiany z którymi mieliśmy możliwość zapoznać się dopiero w pierwszej dekadzie września, w istotny sposób naruszają założenia projektu Komisji Kodyfikacyjnej z dn. 11.VI.81 r. zmiany te uważamy za nie do przyjęcia. Ponadto tryb odrzucenia wynegocjowanych zmian oraz brak konsultacji budzi powszechny sprzeciw. Zwracamy uwagę, że w chwili obecnej rozpoczęcie roku akademickiego stoi pod znakiem zapytania w wielu uczelniach wobec groźby strajku w związku z projektem zgłoszonym przez resort. Potrzeba protestu w tym przypadku jest odczuwana przez całą społeczność akademicką.
2. Konferencja Rektorów raz jeszcze opowiada się za projektem Komisji Kodyfikacyjnej, który jest rozsądnym wynegocjowanym kompromisem. Postulujemy bezzwłocznie przekazanie tego projektu do Sejmu.
3. Działalność uczelni w okresie przejściowym do uchwalenia nowej ustawy wymaga naszym zdaniem natychmiastowego przekazania niektórych kompetencji Ministra uczelniom, zgodnie z ustaleniami dotyczącymi samorządności szkół wyższych, którym wyraz dał w szczególności projekt Komisji Kodyfikacyjnej. Jest to niezbędne dla przygotowania rozpoczęcia nowego roku akademickiego.



Konferencja Rektorów nie występuje o uchylenie przepisów obowiązującej ustawy o szkolnictwie wyższym decyzją Ministra, domaga się natomiast skorzystania z uprawnień do przekazania kompetencji Ministra organom uczelni. W szczególności dotyczy to spraw strukturalnych uczelni /art.7. ust.4 Ustawy o szkolnictwie wyższym z 1958 r./

4. Nie postulowaliśmy i nie postulujemy rozwiązania Rady Głównej natomiast zwracamy uwagę, że Konferencje Rektorów wszystkich uczelni składają się obecnie z wybranych przedstawicieli środowisk akademickich, których opinia powinna być brana pod uwagę i może stanowić istotną pomoc dla Ministra w podejmowaniu decyzji.

Konferencja Rektorów z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości stwierdzenia Pana Ministra dotyczące postulatów 5 i 6 zgłoszonych w oświadczeniu Rektorów z 25.VIII.br. oczekując na ich rychłą realizację.

Konferencja Rektorów  
Uniwersytetów Polskich

## Lawina ruszyła

### UCHWAŁA SENATU UAM

im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w sprawie  
 O S W I A D C Z E N I E  
 KE NSZZ "Solidarność" ZPN H. Cegielski  
 uczelni wyższym  
 uczelni wyższym wyraża głębokie  
 uczelni wyższym opracowa-  
 prof. Resicha, Komisja  
 Warszawa 9.09.81 r.  
 przy Uniwersytecie Warszawskim  
 Ministerstwo  
 ustawy o szkolnictwie  
 wyższym  
 srodowiskiem akad.  
 ustawy  
 w Warszawie  
 w Morskim Instytucie Rybackim  
 przeciwko próbie odebrania  
 Deklarujemy włączenie  
 przesyłamy pro-  
 sionki

Podajemy wiadomości o rozwoju akcji protestacyjnej w związku z wprowadzeniem zmian do ustawy o szkolnictwie wyższym.

Organizacja -  
 działa w pełni popo-  
 nomii i stanow-

Uczelniany Komitet Strajkowy Akademii Górniczo-Hutniczej

### Uchwała I Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność"

Delegaci na I Zjazd Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność" popierają stanowisko środowisk akademickich, zgodnie z którym, warunkiem dobrego funkcjonowania szkół wyższych i rozwoju nauki w Polsce jest pełna realizacja w przygotowanej ustawie o szkolnictwie wyższym zasady samorządności szkół. Zasadzie tej powinny być podporządkowane wszystkie rozwiązania szczegółowe ustawy. I Krajowy Zjazd Delegatów zobowiązuje władze Związku do zdecydowanych działań na rzecz przyjęcia ustawy o szkolnictwie wyższym w postaci akceptowanej przez społeczność akademicką nauczycieli i studentów.

Zjazd Delegatów

Gdańsk, dnia 8.09.81 r.





## Czesi i Słowacy o POLSCE

Niebywała napastliwość czechosłowackich środków masowego przekazu. fałszowanie informacji z Polski oraz powtarzające się coraz częściej ataki przedstawicieli władz skierowane przeciw wszelkim przejawom demokracji w naszym kraju - to zjawiska, których niebezpieczeństwo trudno przecenić. Mogą one bowiem podsycać wzajemne niechęci - antyczechosłowackie w Polsce, a antypolskie w Czechosłowacji. Bronić się przed tym można przede wszystkim przez informowanie o sytuacji w naszych krajach. A ponieważ nie ma tu co liczyć na oficjalną propagandę - obowiązek ten spada na niezależne instytucje i niezależne wydawnictwa. Polska prasa niezależna niejednokrotnie publikowała wiadomości z kraju naszych południowych sąsiadów, fakty dotyczące Karty 77 /dokumentu - manifestu, wokół którego od początku 77 roku grupuje się ruch demokratycznej opozycji w CSRR/ i jej działalności, kontaktów przedstawicieli KSS "KOR" i działacze Karty 77, pracy powołanego dwa lata temu Komitetu Obrony Prześladowanych za Przekonania /VONS/, wreszcie informacje o procesach politycznych w Czechosłowacji. Czytając szkalujące Polskę i "Solidarność" artykuły w czechosłowackiej prasie pamiętamy jednak, że mamy tam również przyjaciół. I że pracują oni w warunkach dużo trudniejszych od tych, jakie panowały w Polsce w latach 70-tych. Terror policyjny i przemysłne metody szykanowania działaczy niezależnych, np. przymusowe wysiedlanie z mieszkań, areszty domowe, odbieranie telefonów, maszyn do pisania i książek - obok oczywiście dużej ilości "normalnych" rewizji i procesów politycznych - wszystko to stanowi codzienną rzeczywistość Czechosłowacji. Represje te powodują, naturalnie ograniczenie niezależnych inicjatyw. Tym bardziej należy docenić działalność tych Czechów i Słowaków, którzy nie bacząc na utrudnienia, szykany czy aresztowania - propagują w społeczeństwie prawdę o Polsce i "Solidarności".

Niezależne wydawnictwa czechosłowackie rozchodzą się przeważnie w maszynopisach lub fotokopiach, Ich zasięg społeczny jest jednak bardzo duży, poszczególne egzemplarze czasopism i książek są przepisywane i przekazywane z rąk do rąk. Problematyka polska występuje w nich od początku ich wydawania.

Najstarsze pismo "Infoch" /Informacje o Karcie 77/ - działające już przeszło trzy lata - publikowało materiały KSS "KOR" i polskiego Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a także "polskie" felietony.

W Pórtora roku temu powstało pismo "Polska i my", ukazujące się dość nieregularnie, lecz przynoszące obszerny zestaw doniesień z naszego kraju, komentarze, eseje i felietony. Sprawy polskie poruszają też inne czasopisma, publikujące np. przekłady polskich wierszy i prozy /m.in. Miłosza, który jest w Czechosłowacji zakazany/. Pojawiają się pierwsze publikacje książkowe - wydawnictwo "Orientace" /najważniejsza obok wydawnictwa "Petlice" oficyna wydawnicza/ przygotowuje "Umysł zniewolony" - Miłosza i "Małą Apokalipsę" Konwickiego.

Ta imponująca jak na warunki czechosłowackie działalność pociąga za sobą znaczne ofiary. Nie sposób tu wymienić wszystkich represji wobec działaczy Karty 77, wspomnę więc tylko o przypadkach mających bezpośredni związek z naszym krajem, wybranych z dość długiej listy. W lutym 79 roku jeden z ówczesnych rzeczników Karty 77 prof. J. Sabata został przez sąd czechosłowacki skazany na karę 9-ciu miesięcy więzienia za spotkanie na Śnieżce z przedstawicielami KSS "KOR". Pod koniec ub. roku aresztowano sygnatariusza Karty 77 - J. Gruntora, którego obwinia się o rozpowszechnianie materiałów "Solidarności", za co grozi kara do 2 lat więzienia. I wreszcie na początku maja br. wszczęto śledztwo przeciwko 36-ciu działaczom opozycji, 20-tu spośród nich zatrzymano, a kilku nadal przebywa w areszcie. Wśród zatrzymanych znaleźli się autorzy publikacji o Polsce. Władze czechosłowackie za wszelką cenę dąży, do spacyfikowania niezależnych inicjatyw społecznych, aby przypadkiem za ich pośrednictwem nie przeniknęła do społeczeństwa "polska zaraza". W więzieniach przebywa kilkadziesiąt sygnatariuszy Karty 77 /m.in. Petr Uhl - skazany na 5 lat, Vaclav Havel - na 4,5 roku, Vaclav Benda - na 4 lata, Jiri Dienstbier - na 3 lata/, wielu innym grożą procesy w najbliższym czasie. Dlatego sądzę, że mimo rozlicznych własnych kłopotów, naszym obowiązkiem jest wyrażanie swego poparcia więzionym za przekonania w Czechosłowacji oraz solidaryzowanie się z bojownikami o prawa człowieka w tym kraju.



fragment większej całości

# PARTIA PRACY

§ 6 p.7 Statutu NSZZ "Solidarność" mówi: "celem Związku jest ochrona praw, godności i interesów pracowników, a w szczególności wpływ na kształtowanie polityki gospodarczej i społecznej".

Powyższe postanowienie Statutu Związku określa zakres możliwości działania Związku w sferze politycznej. Możliwości te precyzuje § 4 Statutu, którego wykładnia zabezpiecza przed ingerencją organizacji politycznych w pracę Związku. Oba powyższe paragrafy, jedyne w Statucie, używające sformułowania "polityka" ze zrozumiałych względów ukierunkowały możliwości i ograniczyły "zapędy" części członków NSZZ "Solidarność".

Możliwości owe można sformułować następująco:

1. Żadna partia polityczna nie może ingerować w sprawę związku, ani też w sposób pośredni uzależniać go.
2. Istnieje możliwość, a nawet konieczność /?!/ realizowania określonej polityki przez związek, przy czym Statut nie uściśla owych możliwości w sensie technicznym.

Dwie powyższe tezy, w momencie, kiedy okazało się, że apolityczność Związku jest teorią w sferze utopii, rozwiązują podstawowe kwestie prawne. Ustawa zasadnicza w PRL, Konstytucja, w Art.81 i 84 określa podstawowe prawa obywateli PRL, wśród których wymienia prawo zrzeszania się w organizacji politycznej. Przy czym ta sama Konstytucja w Art.3 określa, kto przewodzi w PRL w okresie budowy socjalizmu. Podkreślam celowo, gdyż artykuł określa czasowo działalność jednej z partii niejako na okres budowy, a więc do jej zakończenia i "odebrania przez społeczeństwo", z ew.okresem na usunięcie usterek. Jest oczywiste, że "budowla" przechodzi w ręce właściciela, który zagospodarowuje ją według uznania. Tym "właścicielem" zgodnie z Konstytucją jest "lud pracujący miast i wsi".

Po ustaleniu powyższych faktów przejdę do fazy odbioru "budowli" i jej zagospodarowania. Kwestia odbioru interesuje wiele zaprzyjaźnionych państw, co jest zrozumiałe, jako że "wieżowiec" może runąć i przy okazji zburzyć sąsiednie "wieżowce". Wydaje się jednak, że właściciel j.w. skłonny jest zagwarantować solidność budowli przy czym nawet zamieszkać w niej. Dobrze będzie, jeżeli już w trakcie odbioru, właściciel /lud pracujący.../ będzie miał opracowane koncepcje zagospodarowania uznając niewątpliwą zasługę budowniczych /odznaczenia, dyplomy, ulgi czynszowe.../.

Owe koncepcje, to /faza druga/ kształtowanie polityki gospodarczej i społecznej, do realizacji którego to zadania niezbędne jest istnienie grupy osób /tworzącej zrzeszenie/ nazwanej po prostu partią polityczną. Partia ta, istnienie której warunkuje działalność wielu liczących się central związkowych /choćby praktyka polska - CRZZ oparta na PZPR/, mogłaby przyjąć nazwę "Partia Pracy", co z samej nazwy już określi jej charakter. Okres obecny to wyraźny brak polityki związku i chaotyczne działania wielu ogniw związkowych w sferze, określonej statutowo, gospodarczej i społecznej. Powołanie Partii Pracy jest koniecznością sygnalizowaną teoretycznie w Statucie, a nabrzmiała praktycznie w obecnej fazie działalności związku. W przeciwnym wypadku może dojść do tzw. kompromisu, tj. "budowy patronackiej", innymi słowy "PZPR buduje socjalizm dla siebie...", co zresztą było zasadniczym błędem każdej poprzedniej odnowy.

A.Kowalczyk

"Solidarność Ziemi Puławskiej" Nr 36/81



## Zabawa w sprawiedliwość

W dniu 15 czerwca 1981 r. w Sądzie powiatowym w Schwedt rozpoczęła się rozprawa przeciwko czterem obywatelom polskim, pracującym w NRD na budowie, prowadzonej tam przez "Polimex-Cekop". Oskarżeni odpowiadali z § 212 ust. 1 kk NRD, tzn. za dokonanie zamachu na funkcjonariuszy Policji Ludowej NRD. W rozprawie wzięli udział jako publiczność wszyscy prokuratorzy powiatowi w woj. Frankfurt nad Odrą. Nie wpuszczono na salę polskich robotników, motywując tę decyzję brakiem miejsc, mimo iż część z nich była jeszcze wolna. Oskarżeni byli prowadzeni na salę przez 6 funkcjonariuszy Volks Polizei i 3 funkcjonariuszy straży więziennej, skuci kajdankami. Na rozprawie obecny był wicekonsul PRL Wasilewski, przedstawiciele "Polimex-Cekopu", przedstawiciel NSZZ "Solidarność" - Jan Sieczkowski oraz adwokat Stanisław Urbaniak. Oskarżonych bronili obrońcy z urzędu. Cztery miesiące, które minęły od zatrzymania do rozprawy, oskarżeni spędzili w więzieniu, we Frankfurcie nad Odrą. Już w tym momencie reakcji muszą pojawić się pytania. Dlaczego proces obywateli polskich odbywa się w NRD, mimo istnienia umów między PRL a NRD w sprawie przekazywania aresztowanych? Dlaczego władze polskie nie wystąpiły z oficjalnym wnioskiem o przekazanie im zatrzymanych obywateli polskich? Dlaczego ani Ambasada, ani "Polimex-Cekop" nie zapewniły oskarżonym obrońców, a nawet w przeddzień rozprawy nie były dostatecznie poinformowane w kwestii obrony, ani nawet w sprawie kwalifikacji prawnej oskarżenia?

W toku procesu, w spokojnej - wedle relacji mec. Urbaniaka atmosferze zarysował się następujący obraz wydarzeń z dnia 20.02.1981 r.

W restauracji "Wovopolzk" w Schwedt odbywała się zabawa zorganizowana przez inwestora NRD z udziałem polskich robotników budujących stację uzdatniania wody. Zabawa przebiegała spokojnie do jej zakończenia o godzinie 24.00. Wówczas to na sali mieli znajdować się funkcjonariusze VPolizei a grupa Polaków miała wtargnąć z zewnątrz i dokonać pobicia. W tym punkcie rodzą się kolejne wątpliwości. Po pierwsze, co było przyczyną owego wtargnięcia? Prawdopodobnie - okoliczność ta nie była rozważana w sądzie, pochodzi z relacji inn-ych pracowników budowy - przyczyną było pobicie kucharza budowy, ob. Błaszczka przez "nieznanych sprawców". Widząc pobitego kolegę grupa polskich robotników rzeczywiście powróciła do restauracji i doszło do szamotaniny z policją. W toku rozprawy za okoliczności łagodzące uznano, że polscy robotnicy nie znali języka niemieckiego, a funkcjonariusze - polskiego i próby wypraszania Polaków z lokalu polegały na popychaniu a nie na wyjaśnianiu okoliczności zajścia. Wydaje się zdumiewające, że przyjmując taką wersję zdarzeń nie próbowano dowieść motywów kierujących wszystkimi uczestniczącymi w bójce. Pozostaje również niejasne, kto właściwie brał w niej udział. Oskarżeni nie przyznali się bowiem do zarzucanych im czynów, ani w śledztwie ani w czasie procesu.

Dwaj z nich zostali zatrzymani w odległości ok. 500 metrów od restauracji, po zajściu w nocy 20.02.1981 r. Po zatrzymaniu zostali nobici przez policję, przy czym u jednego z nich konieczne było założenie kłamy na czoło - z uwagi na ciężką ranę głowy. Tymczasem policjanci Policji Ludowej NRD - wg oświadczenia prowadzących dochodzenie przytoczonego w notatce służbowej "Polimex-Cekop" nie ponieśli żadnych większych obrażeń i pełnią dalej służbę.

Żaden z nich nie był zmuszony do przerwania pełnienia obowiązków służbowych nawet bezpośrednio po zajściu. Pozostaje to w sprzeczności z zeznaniami jednego z policjantów, który twierdził, że był poważnie pobity. Ten sam świadek rozoznał oskarżonych na rozprawie, jako sprawców pobicia. Drugi policjant był znacznie ostrożniejszy i nie potwierdził zeznań kolegi. Następnym dwóch oskarżonych zatrzymano dopiero w dwa dni po zajściu. Tak więc żaden z oskarżonych nie został zatrzymany na miejscu wydarzeń, a świadkowie nie potwierdzili jednoznacznie, że to właśnie oni w nich uczestniczyli. Nawet obrońcy z urzędu próbowali wnosić o niewinność przynajmniej oskarżonych zatrzymanych 22.02.1981 r.

Rodzi się kolejne pytanie, dlaczego właśnie ci czterej pracownicy polskiego przedsiębiorstwa w NRD mieli odpowiadać za niejasny i przykry incydent, w którym - wedle strony niemieckiej - brało udział od 8 do 12 obywateli polskich?

W tym właśnie momencie dochodzimy do informacji najbardziej niepokojącej. Oto właśnie w tych samych czterech osobach, w czasie przekraczania przez nie granicy w NRD w listopadzie 1980 r., władze niemieckie znalazły ośma wydawałoby się przez MKZ-ty NSZZ "Solidarność". Konsul Generalny PRL Brosz oświadczył, iż nie należy wiązać lutowego aresztowania z tym faktem. Trudno się jednak



zgodzić z takim roztawieniem sprawy - istnieje uzasadnione podejrzenie, że samo zaśnięcie było tylko pretekstem do ukarania tych, którzy takie pisma przewozili. Dodatkowe światło rzuca na sprawę zorganizowanie 24 lutego przez Komendę Powiatową Policji Ludowej w Schwedt narady, na którą zaproszono kierownictwo budów prowadzonych przez polskie firmy "Polimex-Cekop" i "Chemot". Ze sporządzonej wówczas notatki służbowej wynika, że przewodniczący zebraniu p.k. Schnert zakwalifikował wydarzenie jako "akcję w grupie na tle politycznym" z § 212 ustęp 3 kk NRD, za co przewidziana jest kara więzienia do lat 8. Z góry też zakładał, że dojdzie do rozprawy sądowej na terenie NRD.

Zastanawiające, że aż do ostatniego dnia przed rozprawą Ambasada PRL nie wiedziała nic o rezygnacji strony niemieckiej z politycznego charakteru oskarżenia.

Kolektyw Gdańskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych w Gdańsku przekazał za pośrednictwem przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Jana Sieczkowskiego i adwokata Stanisława Urbaniaka swoje poręczenie za oskarżonych pracowników.

Przekazano również opinie z miejsca pracy. Oskarżeni nie byli dotychczas karani, wyrażali żal z powodu zajęcia j jego skutków, wnosili o uniewinnienie bądź łaskę, 17 czerwca 1981 roku zapadł wyrok uznający wszystkich czterech oskarżonych winnymi przestępstwa z § 212 ust. 1 kk NRD. Stanisław Laskowski skazany został na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego i zwolniony 20 czerwca 1981. Kazimierz Chojnowski, Zygmunt Okółko i Henryk Delipacy skazani zostali na 5 miesięcy więzienia - termin zakończenia kary Delipacego przypada na dzień 20 lipca, a Chojnowskiego i Okółki na 22 lipca. Wyrok ten nie został zaskarżony przez żadną ze stron tzn. ani przez prokuratora, ani przez oskarżonych i ich obrońców. Trudno dziwić się oskarżonym, iż nie odważyli się na zaskarżenie wyroku wydanego w obcym państwie, na którego podstawie jeden z nich opuścił więzienie w 4 dni po rozprawie a pozostałych czekał już tylko miesiąc więzienia, podczas, gdy same przygotowania do rozprawy kosztowały ich cztery miesiące aresztu, sędzonego w niemieckim więzieniu /jak wiemy oskarżeni nie znali języka niemieckiego.../, w niepewności co do kwalifikacji prawnej oskarżenia.

Gdyby rozprawa odbyła się choćby jeszcze tylko o tydzień później - a na jej przyspieszenie nalegała strona polska w Prokuraturze Generalnej NRD, z uwagi na rosnące zaniepokojenie polskich robotników pracujących na terenie NRD - to Stanisław Laskowski spędziłby w ramach aresztu tymczasowego więcej dni, niż wymaga tego kara, jaką uznał za stosowne wymierzyć sąd w NRD...

Powstałe pytanie, czy polskie organy przedstawicielskie zagranicą należycie bronią interesów obywateli PRL. Czy rzeczywistość mogą one pozostawiać bezczynne, nie reagując już nie tylko na oszczercze i niechętnie Polsce /a nie tylko NSZZ "Solidarność", który zresztą stanowi znaczny procent społeczeństwa polskiego/ publikacje prasy zagranicznej, ale również na konkretne przypadki grożące Polakom politycznymi procesami - poza ich ojczyzną. Wydaje się, że brak reakcji władz polskich na tworzenie wokół Polski i jej spraw klimatu niechęci i pomówień w krajach ościennych, sprzyja powstawaniu podobnych sytuacji.

W NRD odbył się proces obywateli polskich, o którym opinia publiczna nie została dotąd należycie poinformowana. Pojęcie sprawiedliwości obowiązujące powinno jednakowo we wszystkich państwach, niepokoi jednak na przykład to, że w NRD rozprawa ta została pokazana prokuratorom całego okręgu frankfurckiego.

Czyżby jako wzorzec?! Mamy jeszcze w pamięci procesy odbywające się przed naszymi sądami i kolejami, karzące za zakłócanie spokoju i porządku publicznego organizatorów patriotycznych manifestacji, za zaśmiecanie miasta - ludzie kolportujących afisze i ulotki informujące o zgromadzeniach tych tajnych wykładach. Teraz mamy zdaje się do czynienia z przeniesieniem tych metod poza granice PRL. Jeśli zmiany jakie zaszły w naszym kraju po Sierpniu 1980 mają być autentyczne i trwałe - trzeba domagać się poszanowania podstawowych osiągnięć /takich jak wolność słowa i druku oraz respektowanie praw człowieka/ zarówno w kraju, jak i poza jego granicami.

Sprawiedliwość to nie zabawa a wydarzenia na zabawie, jak widać, można wykorzystać dla niesprawiedliwości.

Oprac. Anna Mydlarska  
"Solidarność" Nr 26/81- Gdańsk



# DECEMBER PALACE

PRAWDA O CENTRUM SZKOLENIA KADR PARTYJNYCH W KATOWICACH  
- czyli dlaczego tak drogo kosztowała Huta Katowice

W dniu 1.09.1980 r. minister Kaim usłyszał z ust przewodniczącego MKR przy Hucie Katowice postulat następującej treści: Podać do publicznej wiadomości /radio, prasa, telewizja/, ile dewiz kosztowało Centrum Szkolenia Partyjnego w Katowicach, dla kogo jest przeznaczone, jak wykorzystane i z jakiego funduszu jest wybudowane? Ob. minister zobowiązał się przekazać sprawę dalej, motywując to tym, że nie jest kompetentny w tych sprawach. Postulat oczywiście nie został zrealizowany - a dlaczego nie został zrealizowany to postaram się czytelnikom wyjaśnić.

Najpierw chciałbym wpłynąć trochę na Waszą wyobraźnię poprzez opis okrytych tajemnicą i dobrze strzeżonych wnętrzą w/w gmachu.

Budynek ma sześć kondygnacji, cztery w górę i dwie w dół. Za szklanymi drzwiami marmurowy hall, następnie marmurowe schody w dół i w górę doprowadzające do takich samych marmurowych korytarzy. Na dole elegancka szatnia wykonana w drzewie, na oko szatnia liczy ponad 1 000 wieszaków. Zaczniemy od niższych kondygnacji. Tak wcześniej zaznaczyłem budynek ma dwie kondygnacje pod ziemią, zajęte one są niestaty przez KW PZPR i nie mogłem ich zwiedzić z tej prostej przyczyny, że tam "obcy wstęp wzbroniony". Nawiasem mówiąc dziwię się bardzo, dlaczego kierownictwo KW PZPR boi się ludzi, pilnie strzegąc wejść do swoich budynków i wpuszczając do środka "obcych" tylko pod warunkiem zastawienia dowodu osobistego. Ale wróćmy do tematu.

Najniższe kondygnacja spełnia rolę maszynowni, natomiast następna przedstawia się nieco ciekawiej. Jest tam doskonale wyposażona sala gimnastyczna, sauna, basen i brodzik.

Na parterze znajduje się w/w szatnia oraz przychodnia lekarska wyposażona w najnowszy sprzętowany za dewizy /na koszt Huty Katowice/ sprzęt medyczny. Oczywiście przychodnia ta jest w mocy KW PZPR. W lewej części budynku /gdz staniemy twarzą w stronę wejścia/, znajdują się na wszystkich trzech piętrach pokoje gościnne /hotel/. Pokoje te wyposażone są w różnym guście. Ściany wyłożone od sufitu do 75 cm od podłogi boazerią, natomiast dolna część /75 cm/ i podłoga wyłożone są wykładziną dywanową, klamki robione w starym stylu /mosiężne/. W trosecie o intymny nastrój zawieszono bardzo poszukiwane żyrandole z czarnego sztucznego tworzywa.

Bazienki zwyczajne od sufitu do podłogi wyłożone glazurą typu: Olga, Wanda, Marmurek / w zależności od pokoju/, wanny zabudowane, prysznic, wyszukane baterie, lustra w różnych kształtach i złociste kaloryfery /przekrój żebra w kształcie wieloramiennych gwiazdy/. Meble właściwie przeciętne /niekto jest takich w naszych sklepach meblowych/, wymienię kilka typów: krzesła i stoły - Pinus R2, stoliki - Emin, fotele - Jamba, Medeo, Mieszko, stoliki i ławy typu: Neristea Edward King, kanapy: Mieszko-Medeo, biurka, komody, szafy, stoliki nocne, toalety, tańczaniki, wszystko w podobnym stylu. W wielu przypadkach rzeźbione drzwi, nogi, orarcia. Kolory przeróżne: jasne i ciemne, matowe i na wysoki połysk. Siadając na jednym z foteli myślałem, że lecę w przepaść - ale po chwili siedziałem otoczony miękką, puszystą tkaniną.

Idziemy dalej. Ściany na korytarzach i przejściach wykonane w różnym stylu: tapeta, płytki klinkierowe, ewentualnie podłoga i ściany wyłożone wykładziną dywanową. Na pierwszym piętrze jest ogromny hall.

Podłoga w zadziwiający sposób błyszcząca, jak polerowana - schylam się i?! ... glazura, tak ogromna podłoga wyłożona glazurą, przecież to jest chyba zwykły bandytyzm gospodarczy. Nieco dalej odklejone kilkanaście płytek /partacka robota/. Na każdym piętrze znajduje się bardzo dobrze wyposażona jadalnia na około 350 miejsc i dwa lub trzy małe bary. Zaprojektowane w oryginalny sposób. Kuchnie zlokalizowane są na najniższych kondygnacjach, a posiłki transportuje się do jadalni windami.

Piętro drugie ma nie-typowe ulepszenie, znajduje się tam ogromna zrobiona z aluminium krata /powiązane koła/, a na niej zawieszono duże mosiężne herby większych miast polskich. Spoglądam w dół, widzę miękkie ławy a obok kilkanaście pięknych palm. Na trzecim piętrze znajduje się...



kietowa - w środku bardzo duży stół w kształcie litery U i parkiet. Wszystkie drzwi mają szerokie drewniane futryny. Zresztą na ten budynek wycięto dobrych kilka hektarów lasu.

Najważniejszym pomieszczeniem jest sala konferencyjna - ta największa, bo w budynku jest więcej sal konferencyjnych, ale tamte są zrobione raczej w kameralnym stylu. A więc ta największa wyposażona jest w telewizję przemysłową, a góry tkwi 88 szt ogromnych kunionów za ciężkie dewizy lamp /za pośrednictwem Huty Katowice/. W sali znajduje się 1140 szt foteli hiszpańskich /650 dolarów za sztukę/. Muszę się przyznać, że bardzo mi się podobały. Każdy fotel wyposażony w składany / w oparciu prawej ręki/ stolik. Przystosowane są także do używania słuchawek. Za podwyższeniem dla prezidium pokoje przeznaczone na: lokalik, kuchnię, punkt medyczny, pokój relaksowy i ubikację.

Do tego wszystkiego dochodzą dość nieprzyjemne fakty. Tuż obok podniesienia dla prezidium znajdowało się jedno, a w innym miejscu drugie przejście w kształcie korytarza do KW PZPR. Przejścia te spełniały rolę nie tylko komunikacyjną, ale także ewakuacyjną w przypadku pożaru. Obecnie w Centrum znajduje się Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i Telewizji. Podczas jej 2-tygodniowego tournée zagranicznego wynajęci przez KW murarze poprostu zamurowali te przejścia, izolując budynek Centrum od KW. Tym sposobem sala konferencyjna pozbawiona jest wyjść ewakuacyjnych, a sprawę zamurowania pozostawiam bez komentarza. Orkiestra w obecnej sytuacji ma kłopoty ze strażą pożarną, nie tylko za sprawą zamurowanych przejść, ale także drewnianej boazerii i drewnianych poręczy, które nie są zabezpieczone tzn. nasyczone płynami chemicznymi utrudniającymi zapalenie się drewnianych elementów.

Podważam pracowników KW PZPR o rabunkową działalność. Poniżej podany jest wykaz przedmiotów, mebli i całego wyposażenia przekazanego dla KW PZPR na budowę i wyposażenie Centrum. Muszę powiedzieć, że tylko część z tych przedmiotów znajduje się w budynku przekazanym Orkiestrze, a przed przekazaniem obecnemu użytkownikowi co tylko można było to przeniesiono do KW. Dodać należy, że nie dość, że wykorzystywano priorytet Huty Katowice do budowy Centrum, to ubrano jeszcze nasz Kombinat w obowiązek wyposażenia w/w budynku we wszystko, począwszy od wiader, sukienek dla salowych, szczotek, ścierek, aż do: central telefonicznych, tektur, kamer, monitorów, sprzętu medycznego. Mam przed sobą faktury dotyczące sprzętu medycznego i stomatologicznego, na których widnieją napisy: "przekazano nieodpłatnie wł. Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach", odbiorca "KW PZPR w Katowicach". Przekonany jestem, że cały ten sprzęt utopiony jest w kosztach budowy Huty Katowice. Mało tego, przekazywano pod płaszczykiem innych inwestycji fundusze na budowę w/w obiektu, a tylko w okresie od 16.09.78 r do 12.12.79 r samochody typu: Kraz, Jelcz, Berliet, Steyer, Star, Gaz, pracowały około 2.000 godzin i dźwigi typu: Hydros, Jelcz, Kraz, Grove, Pinguety, około 1560 godzin przy budowie tego wspaniałego obiektu.

Podczas przekazywania budynku obecnemu użytkownikowi starano się bezskutecznie odszukać faktury lub chociaż spis przedmiotów znajdujących się na wyposażeniu. Oczywiście skąd mogły one tam być, przecież dokumenty te znajdują się w naszym Kombinacie, ponieważ kupującym byliśmy my i jako dobrzy wujkowie ofiarowaliśmy Komitetowi. Jeżeli teraz ktoś powie mi, że wiedział o tym tylko pan Grudzień, a reszta była nieświadoma - to go zwyczajnie opluję.

Radzę uważnie studiować wykaz, który pozostawiam także bez komentarza.

Sprzęt medyczny		szt 420
Sprzęt gosp.domowego - kuchennego		11
Aparat do elektrycznego polerowania		1
Kamery		5
Sprzęt stomatologiczny		1775
Urządzenie centr.telefon.		443
Wyposażenie kuchenne		719
Wiadra ocynkowane		50
Wiadra, rondle, patelnie		130
Wykładzina podłogowa	m2	4781,5
Szklanki, kieliszki		1452
Lampy stołowe		34
Komplet łazienkowy		80
Ręczniki		100
Odkurzacz, ścierki		450
Naczynia kuchenne		2913



Froterki	46	
Termosy	80	
Monitory	17	
Naczynia kuchenne	1342	
Porcelana stołowa	3358	
Szklanki	6204	
Krosownica, szafa	3	
Monitory, wzmacniacz	20	
Cukiernice, filiżanki, salaterki	2042	
Skrzat, pasta, mydło	584	
Szklanki, kieliszki	6306	
Rękawice, miotły, stolnice	285	
Trzewiki	46	par
Odbiorniki telewizyjne kolor.	9	szt
Kieliszki do koniaku	600	
Obiektyw "Visionar" cewa do film.	29	
Wkładzina dywanowa	1917	m <sup>2</sup>
Aparat do masażu		szt 1
Wanna miedziana		1
Krzesła "Pinus" R2		103
Fotele tapicerowane		118
Stoły, krzesła "Pinus"		1064
Biurka, fotele, komody "Medeo"		231
Biurka, fotele, taborety "Mieszko"		73
Ekran z folii PCV		1
Centrala telefoniczna + dokument.		2
Stoły laboratoryjne		6

Przepraszam bardzo, ale ze względu na brak miejsca nie jestem w stanie opublikować całego wykazu. Tego typu pozycji jak wyżej jest około 240. Wartość tych pozycji /razem/ sięga około kilkuset milionów złotych. Np. centrala telefoniczna - 16 mln zł.

Krzysztof Rutkowski

## Felieton Aktualny

Postanowiłem zabawić się w "science fiction" i zastanowić się co bym zrobił, gdybym chciał zdławić lub znacznie ograniczyć ruch reform w Polsce. Otóż działałbym w sposób opisany poniżej. Przede wszystkim postarałbym się wytrącić z rąk Związku jedyną, dotychczas skuteczną broń tj. strajk. Nadzwyczajnie niebezpieczne byłoby robienie tego w sposób odgórny, zadekretowany - mogłoby to doprowadzić do całkiem przeciwnych skutków. Jedyną drogą jest takie działanie, które spowodowałoby, że ludzie sami nie chcieliby strajkować. W tym celu należałoby stworzyć zagrożenie wewnętrzne i zewnętrzne które całkowicie odebrałoby chęć do strajków a nawet wytworzyłoby atmosferę, w której strajk byłby prawie niemożliwy. Tylko jak to zrobić? Przy odrobinie cierpliwości nie jest to takie trudne. Połączenie kryzysu gospodarczego, braku wszystkiego na rynku, paniki, widma bezrobocia i zagrożenia niepodległości Polski oraz stanu anarchii i bezprawia powinno wystarczyć żeby strajk uważany był za szalenie trudny i podejmowany tylko w przypadku wyjątkowego draństwa czy prowokacji. Tak, ale to nie wszystko. Musiałbym stworzyć sobie jakąś ludzką bazę przy pomocy której mógłbym powoływać się na poparcie społeczeństwa. Oczywiście nie byłoby problemu z wojskiem czy milicją ale to by nie wystarczyło. Wiadomo, że na "Solidarność" liczyć bym nie mógł. Pozostają związki branżowe i partia. Zdobyć poparcie związków branżowych nie będzie trudno. Trzeba im tylko obiecać pomoc i popierać ich bardziej w ich żądaniach niż "Solidarność". Gorzej z partią. Są w niej potężne ruchy reformatorskie. Ale na to też jest sposób. Trzeba, żeby pojawiło się skrzydło superkonserwatywne /np. jakieś Forum/. To oczywiście zmusi ich do protestów, przestraszy i skupia się wokół Centrum odrzucając zarówno tych superkonserwatyistów jak i tych, którzy chcą większych reform. Będzie to proces całkiem naturalny. To też nie wystarczy. Musiałbym im zacząć wma- wiać, że są potężne siły, które chcą pozbawić partię władzy i ją ubez-



własnowolnić. Żadna organizacja, która władzę posiada nie wyrzeknie się jej więc z pewnością zewrą szeregi, żeby się nie dać i zrezygnują z wielu reformatorskich pomysłów. Dodam jeszcze element zagrożenia niepodległości Kraju, żeby mieli czym uspokoić swoje sumienia i wytłumaczyć sobie i innym rezygnację z wielu koniecznych reform. Tak przygotowana partia powinna być całkowicie posłuszna Centrum i nie będzie patrzyła chętnym okiem na reformatorów. Oczywiście jakieś tam zmiany przeprowadzi ale nie takie jakie mogłaby zrobić, gdyby nie moje działania. Jest jeszcze jedna siła w Polsce, którą dobrze mieć po swojej stronie. To oczywiście Kościół. No tak, ale chyba nie uda mi się ich przyciągnąć i zmusić do czynnego popierania moich zadań. Mogą jednak postępować inaczej. Kościół jak wiadomo nie prowadzi gry politycznej. Jego cele są inne, ponad czasowe. Do tego potrzebny jest mu wpływ na ludzi a to najlepiej osiągnąć przez środki masowego przekazu. Osiągnął już bardzo dużo. Zezwólę więc na jeszcze szerszy dostęp Kościoła do prasy, radia i telewizji /oczywiście będą kontrolować wszystkie wypowiedzi/. Kościół chciałby dużo więcej /np. nauki religii w szkole/. Rzecz jasna nie dopuszczę do tego ale będą prowadziły rozmowy i dawać nadzieję. W ten sposób mając już dużo do stracenia i jeszcze dużo do zyskania. Kościół co prawda nie będzie mi posłuszny ale też nie odważy się mnie atakować. Będzie to więc siła zneutralizowana, która nie będzie miała istotnego znaczenia a jeżeli jakieś to jedynie mitygujące. No tak, ale zostaje jeszcze ta cholerna "Solidarność". Tego się tak łatwo nie przeskoczy. Chociaż... W tej chwili zajęci są wyłącznie sobą - mają wybory. W tym okresie spróbowałam przepchnąć przez Sejm kilka nowych ustaw, pozornie korzystnych ale zawierających pewne haczyki, które pozbawiają je wartości. Choćby taka ustawa o związkach zawodowych, w której będzie taki mały, maleńki punkcik mówiący o tym, że Sejm może zakazać strajków w przypadku zagrożenia gospodarki Kraju na czas zależny tylko od tegoż Sejmu. Albo ustawa o samorządzie pracowniczym, w której moich interesów będzie bronił też jeden punkcik - o sposobie powoływania dyrektora. Oczywiście, że nie pozwolę, żeby samorząd sam wybierał i mianował dyrektora - przecież nie miałby na niego wpływu. Ukryję to np. pod formułą, że samorząd proponuje a organ nadrzędny zatwierdza. Jeżeli mi kandydat na dyrektora nie będzie odpowiadał to go po prostu nie zatwierdze. Niech idą do sądu - zobaczymy kto wygra. Z tą reformą gospodarki też dam sobie radę. Ogłoszę ją gdzieś 10-14 dni przed IX Zjazdem i niech sobie dyskutują. Za wiele nie wydyskutują, czasu będzie za mało. Potem Zjazd przyjmie projekt. Teraz dam czas na konsultacje: 2-3 miesiące i po tym okresie - do Sejmu. No ale w Sejmie nasi posłowie to większość, Zjazd przyjął projekt, muszą głosować za taką reformą a nie inną. Ale dyskusja była! Była i najważniejsze: żadnych prowokacji, żadnych ostrych działań przeciwko "Solidarności" - to mogłoby się skończyć tragicznie. Spokojnie i cierpliwie, po trochu w każdej dziedzinie. Przecież nie poderwą Kraju do strajku o jeden punkcik w jakiejś tam ustawie, czy o taki a nie inny kształt reformy. Ciągłe będą prowadził z nimi negocjacje na wiele, bardzo wiele tematów. Negocjacje oczywiście będą się przeciągały i nic konkretnego nie dadzą a ja zyskam trochę czasu i zmęczone zarówno ich jak i całe społeczeństwo. Tylko spokojnie. Zresztą jeżeli społeczeństwo będzie przeciwne strajkom, jeżeli uda mi się podzielić Związek na radykałów i umiarkowanych, jeżeli przywódcom o wielkim autorytecie uderzy do głowy woda sodowa i przejmą się swoją dziejową rolą i odpowiedzialnością /a o to łatwo/, jeżeli mi się jeszcze uda napaść na jednych na drugich np. dając 10 grupy czy coś równie ciekawego, to będę miał Związek z głowy. Zaczę wtedy dobierać się do tych radykałów: jednych kupię, a tych którzy się nie dadzą kupić - powoli i spokojnie zniszczę. No i spokój - będzie "Solidarność" bez solidarności. Oczywiście wtedy ludzie przestaną jej wierzyć i odwrócą się. I będzie dobrze, spokojnie - jak dawniej. Te trochę reform nie zaszkodzą, a i tak w każdej chwili będę mógł śrubę przykręcić. Tak, to są przyjemne marzenia, ale co się stanie jeżeli plan się wyda? Jeżeli ludzie informowani na bieżąco orientują się? Nie zorientują się i nic się nie wyda. Prasę, radio i telewizję trzeba przycisnąć i będzie O.K. Trzeba ich przestraszyć wyrzuceniem z pracy, uspokoić sumienia, że robią co każe dla dobra Ojczyzny i będzie spokój. Opornych się wyrzuci, nieprzyjemne audycje, programy skasuje /pierwsze powinno być to obrzydliwe, podjudzające i niemilosierne wyszydzące "60 minut na godzinę"/. Od czasu do czasu puści się jakiś ciekawy, krytyczny kawałek, żeby lud się nie zorientował i będzie spokój. To, że niewiele się zmieniło w życiu naszego kraju nie wyda się szybko. Jeszcze 5-7 lat będę mógł zrzucać na kryzys, potem na wychodzenie z kryzysu a potem ... skończą się moje dwie kadencje i pójdę na emeryturę. Z tej pozycji będę z przyjemnością oglądał kolejne etapy następnej odnowy. "Informator" Nr 26 | "Mora-Błonie"



# List otwarty MARIANA JURCZYKA

Pan  
Marszałek Sejmu  
Stanisław Gucwa  
w Warszawie

Szanowny Panie!

Z podziwu godną łatwowiernością Pan i inni poskowie przyjęli za w pełni wiarygodne informacje kolportowane w dniu 30 października 1981 r. przez Polską Agencję Prasową a następnie powielane przez "Życie Warszawy" oraz Dziennik Telewizyjny rzekomo mojej wypowiedzi w Trzebiatowie z okazji strajku ostrzegawczego w dniu 28.X.81 r. Wobec rozgłosu jaki informacja ta nabrała na skutek uporczywego powtarzania jej w środkach masowego przekazu, a także w wyniku komentowania jej z trybuny sejmowej, kieruję do Pana niniejszy list.

Oświadczam, że w dniu 28 października 1981 r. nie byłem w Trzebiatowie, nie uczestniczyłem w spotkaniu załogi tamtejszej Fabryki Mebli, w tym czasie i w tym miejscu nie wypowiadałem się na żaden temat. Znany i szeroko komentowany komunikat PAP z dnia 30.X.81 r. jest kompilacją pomówień i insynuacji, słów wypowiedzianych przeze mnie przy innych okazjach, cytatach wyrwanych z kontekstu różnych wywiadów i przemówień, także z innego spotkania w Trzebiatowie. Tak prowokacyjnie spreparowany tekst nie posiada cech dokumentu, nie może być podstawą jakiegokolwiek oceny mojej postawy jako Polaka i działacza związkowego, a tym bardziej, bez sprawdzenia faktów, nie powinien być przedmiotem oskarżeń padających pod moim adresem publicznie z trybuny sejmowej,

Panie Marszałku!

Życie milionów Polaków nacechowane jest cierpieniem i udręką. Co i dziennie w każdym polskim mieście setki tysięcy ludzi stoją w milczeniu przed sklepami, by zakupić towary najniezbędniejsze do życia. Ludzie nie znajdują możliwości otrzymania podstawowych leków w razie choroby, matki nie mogą uzyskać pożywienia dla niemowląt. Mimo tej ogromnej udręki całego polskiego narodu zachowujemy poczucie niezwyklej dyscypliny i spokojnie znosimy trudne warunki codziennego życia. Od chwili strajków sierpniowych cały świat podziwia rozsądek i zdyscyplinowanie polskich robotników. Taka postawa nas wszystkich uniemożliwia użycie metod policyjno-represyjnych wobec działaczy związkowych i innych osób upominających się o poprawę bytu ludności, o wymierzenie sprawiedliwej kary tym, którzy w ciągu k ilku lat postawili nasz kraj w obliczu bankructwa. Istnieją w naszym kraju siły, które pragną w imię własnych partykularnych interesów przeobrazić kierunek przemian społecznych, odwrócić bieg historii i spokojnie przebiegający dotychczas protest robotniczy przeobrazić w krwawe walki bratobójcze. W tym celu wobec naszego związku dokonuje się licznych prowokacji. Są one społeczeństwu znane. Spreparowana przez PAP wiadomość o mojej rzekomej wypowiedzi w Trzebiatowie jest kolejną próbą poróżnienia społeczeństwa, przerzucenia na moje barki odpowiedzialności za wzrost napięć społecznych w kraju.

Tymczasem fakty przeczą wysuwany zarzut. Pomorze Zachodnie jest okręgiem, w którym nie wydarzyły się dotychczas żadne gorszące incydenty. To my, działacze związkowi od listopada 1980 roku nawiązaliśmy kontakt z Wojewódzkim Zespołem Poselskim i staraliśmy się wspólnie rozwiązywać najbardziej ważne kwestie społeczno-gospodarcze. W styczniu 1981 roku na posiedzeniu MKR w Szczecinie dyskutowaliśmy jako pierwsi w kraju wspólnie z posłami metody i możliwości realizacji porozumień postrajkowych. Prawdą jest również, że kilku posłów z tutejszych okręgów wyborczych nie przybyło na nasze zaproszenie, ignorując dotychczas wymianę poglądów ze Związkiem, reprezentującym tak liczne rzesze ludzi pracy. Znamy także przyczyny istniejącego w Polsce kryzysu. Do przyczyn tych zaliczyć trzeba m. in. serwilistyczny stosunek polskiego parlamentu i Pana osobiście do poczynań byłego rządu Piotra Jaroszewicza i Edwarda Gierka, zaciągających nierozsądnie wysokie kredyty, które dziś spłacać musi naród polski. Należyta kontrola parlamentu nad poczynaniami rządu, dokonana w porę, zapobiegłaby nieszczęściom milionów Polaków.

Prawdą jest, że w wielu regionach kraju dochodzi ciągle do rozpaczliwych protestów ludzi pracy domagających się słusznie poprawy bytu. Reakcją rządu na te wystąpienia, przybierające niekiedy postać strajków jest stawianie "warunków wstępnych rozmów" zamiast prób dokonywania poprawy zaopatrzenia w ramach istniejących możliwości. Dalszy kierunek działań władz znicza do



zastosowania siły wobec bezbronnych ludzi. Niech będzie mi wolno w tym miejscu przytoczyć słowa najwyższego autorytetu moralnego we współczesnym świecie "... W konflikcie pomiędzy władzą a ludem - rację ma zawsze lud" /Jan Paweł II /.

Na sali sejmowej padły pod moim adresem słowa o braku kultury politycznej. Ataku na mnie z trybuny sejmowej nie mogę uznać jako wydarzenia incydentalnego. Atak taki jest fragmentem prowadzonej od dłuższego czasu kampanii propagandowej. W tym miejscu zmuszony jestem posłużyć się dowodami. Złączałem do niniejszego listu kopie trzech ulotek, zawierających wizerunki emblematów hitlerowskich, przedstawiających mnie w mundurze SS. Ulotki te są masowo kolportowane w Szczecinie. Wygląd i treść ich pozostawiam ocenie posłów. Ulotki te wykonane są doskonałą techniką graficzną i sygnowane niekiedy inicjałami "RSK" - łatwymi do rozszyfrowania. Oryginały ulotek złożyliśmy w Prokuraturze Wojewódzkiej z wnioskiem o ściganie sprawców. Jak dotychczas bezskutecznym.

Nigdy nie byłem, nie jestem i zapewne nie będę politykiem. Dlatego bardzo bym chciał wyodrębnić się do intencji moich wypowiedzi, które zawsze zmierzają do urzeczywistnienia tych pragnień, które wyrażamy od Sierpnia, a nie interpretować oddzielnie poszczególnych słów by te moje intencje przeinaczyć.

Proszę rozważyć pod czym adresem należy mówić w Sejmie o kulturze politycznej.

Marian Jurczyk

Przewodniczący Zarządu Regionu

## JURCZYK dla GK

"Gazeta": Czy rzeczywiście chce Pan wieszać komunistów?

/Na to pytanie Jurczyk wyraźnie się obrusza, wydaje się, że rozmowa będzie już niemożliwa. Reporter tłumaczy, że po prostu pyta, nie ma złych intencji. Dopiero po tej wymianie słów Jurczyk odpowiada./

M. Jurczyk: Z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że z moich ust takie słowa nigdy nie padły...

"Gazeta": Dlaczego użył Pan słowa "szubienica"?

M. Jurczyk: Tego nie da się dokładnie powiedzieć. W wypowiedzi PAP-owskiej moje słowa powyrywano z kontekstu. Spotkanie trwało przeszło 3 godziny. Były pytania i odpowiedzi. Słowo "szubienica" rozumiałem jako symbol, symbolicznie. Miałem na myśli ukaranie winnych rozlewu krwi w latach 1956 i 1970.

"Gazeta": Czy wypowiedzi jakie zaprezentował w niedzielę Dziennik Telewizyjny są Pańskimi wypowiedziami?

M. Jurczyk: Wczorajsze tak, to powiedziałem, i z tego się nie wycofuję. Ale nie zgadzam się z tym, co przypisano mi przedwcześniej.

"Gazeta": Co Pan miał na myśli mówiąc "skończyły się pieszczoty"?

M. Jurczyk: Znowu jest to sformułowanie wyrwane z kontekstu i tak zestawione, że ma inne znaczenie. Sformułowania tego używałem na Zjeździe "Solidarności" i następnie mówiłem, że trzeba się włączyć za konkretną pracę - samorządy, wolne wybory do Sejmu.

"Gazeta": Czy to znaczy, że "Solidarność" chce przejąć władzę?

M. Jurczyk: Jakby władzę podawano nam na dłoni, "Solidarność" by jej nie chwyciła. Władza powinna być w rękach ludu pracującego miast i wsi.

"Gazeta": Jakie działania podejmie szcześcińska "Solidarność" w tej sprawie?

M. Jurczyk: Nie wiem, jeżeli zwłazkowcy uznają, że popełniłem błąd - chcę za niego zapłacić.

Rozmawiał: Jan Piekło

Od Redakcji: Obie pozycje cytujemy wg "Gazety Krakowskiej" Nr 214, z dnia 2 listopada 1981 r.

Prezydium Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego wydało w dniu 1.XI.1981 roku oświadczenie popierające stanowisko zajęte przez Mariana Jurczyka w liście otwartym do Marszałka Sejmu. Prezydium ZR apeluje do wszystkich ogniw związku o zachowanie czujności, spokoju i rozwagi oraz żąda opublikowania oświadczenia Mariana Jurczyka we wszystkich środkach masowego przekazu. Pełny tekst oświadczenia ZR opublikowała "Gazeta Krakowska" w dniu 2.XI.81:



# ODPOWIEDŹ

Nikt z nas z Ojczyzną umów nie zawierał  
Z nikim Jej pakta nie wiążą - konwenta  
Jak mu żyć przyjdzie, jak będzie umierał,  
Że go dbstrzeże w tłumie, że pamięta,  
Że choć spóźnioną nie cofnie buławę  
Odchodzącemu. Niesytemu sławy.

Nie przyrzekała oszczędzać goryczy,  
Ani, że słodkim będzie karmić chlebem  
Ani, że ży, czy zasługi policzy  
I krzyk usłyszy nad wysokim niebem.  
Niczyje do niej nie dotrą pretensje  
O wolność, równość, o łupy czy pensje.  
Jednakie wiano, łaska Jej jednaka  
Złożyła w każdej kołysce dziecięcej  
Muśnięciem wargi: miano Polaka,  
By potem nie dbać, nie pamiętać więcej,  
I samej, dalej w mrokach i purpurach,  
Skrzydłami wieków bijąc - błysnąć w chmurach.

A potem nie ma już takiego sądu,  
Ani władz takich, potęg ani ocen,  
Ani instancji takiej, ani rządu,  
Ani synodu, który byłby mocen,  
Wymazać z czoła, jak w paszporcie kreską  
Rubrykę "Polak" - Jej łaskę niebieską.

Kto raz ochrzczony niewidzialnym znakiem  
Błogosławiony po tym, czy przeklęty,  
Będzie Polakiem, nie więcej Polakiem  
Niż byle łądak, i nie mniej niż święty.  
Już nim zostanie, choćby sam się burzył,  
Chociażby nie chciał sam. Chociażby stchórzył.

Chociażby nie wiedział. Będzie już tak samo,  
Jak bez zasługi każde dziecko, które  
W pierwszym swym słowie powiedziało "Mamo!"  
I pomyślało niebo, patrząc w górę.  
I dziś wie: ziemia - "chleb" - "woda" i drzewa  
I polskie słowa w polskiej piosnce śpiewa.

Może Cię inni Polacy wypędzą,  
Wzgardzą, zaszczują, zelżą jeszcze w grobie,  
Głodem zamorzą, zakatrupią nędzą,  
Nie wiń Jej o to, - Jej nie ma przy Tobie  
Ale cios każdy, który w Ciebie zmierza  
W Jej pierś trafił W Jej serce uderzał!

Gdy miecz i pióro z ręki Ci wytrąca,  
Gdy Cię przemocą osaczają bezprawną,  
Gdy Cię odprawiają jak z domu służącą,  
By tylko śmierć Ci zostawił nieskawaną  
Odpowiedz wzgardą - ale w łzach nie mięknij!  
Im trudniej być Polakiem - tym być piękniej!

Niech tyle wakóra Twoje biedne mięso,  
Że z takich setek i setek tysięcy  
Kląsk bezimiennych - Jej wielkie kiedyś  
Powstanie zwycięstwo. Nie trzeba więcej  
To dość - by wnik Twój mógł być z Ciebie dumny.

Od Redakcji: Przedstawiony wyżej wiersz napisany przez nieznanego autora  
kolportowany był w okupowanej Warszawie w latach 1941-43.  
Fragmety przytoczone za "Tygodnikiem Powszechnym".



## O możliwości rozwiązania konstruktywnego

# DiP

Z upoważnienia zebrania ogólnego DiP w dniu 9.X.br. zespół redakcyjny DiP, poszerzony o grono osób nie biorących udziału w pracach konsersatorium, przedkłada opinię publicznej załączony dokument.

Rok, który minął od Sierpnia, ukazał dowodnie, że nawet ludzie dobrej woli, przy zmienionych postawach i środkach działania, w zmienionej sytuacji społecznej i politycznej, nie mogą skutecznie rządzić państwem. Żaden ze zgłoszonych dotychczas programów wyjścia z kryzysu nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Nie można odmówić części władzy dobrych intencji, chodzi jednak o to, że jej wysiłki paraliżowane są przez opór biurokracji, społeczeństwo zaś z kolei nie ma przekonania o szczerości tych intencji.

Nastąpiły zasadnicze zmiany w realnym układzie sił działających w państwie i społeczeństwie. W chwili obecnej układ ten staje się coraz bardziej dwubiegunowy. Nie jest to zjawisko dwuwładzy, lecz stan swoistego pata politycznego, wyrażający się tym, że dotychczasowy aparat władzy nie może porozumieć się z podstawowymi siłami społecznymi.

Obecny stan rzeczy polega na zablokowaniu funkcjonowania państwa. Wynika to z bezsilności władzy oraz z braku odpowiednich instrumentów dla realizacji dążeń sił społecznych.

Trzeba jednak poszukiwać rozwiązań nawet w sytuacji bez wyjścia, a taką - na pozór - wydaje się sytuacja obecna. Nie mogą to być rozwiązania oparte na dotychczas stosowanych zasadach. Obecny pat polityczny wynika z zakwestionowania przez społeczeństwo legitymizmu władzy. W tym stanie rzeczy żadne jednostronne gesty aparatu władzy nie mogą być uwienczone powodzeniem. Ani mechanizm kooptacji pojedynczych osób, ani inne decyzje zapadające w jednym, monopolistycznym ośrodku nie uzyskają akceptacji społecznej, niezbędnej dla działania państwa.

Optymizmem może napawać fakt, że większość narodu gotowa jest akceptować zarówno podstawy ustrojowe państwa, jak też jego sojusze międzynarodowe. Nie jest istotne, czy Polacy zajmują takie stanowisko z powodu swych przekonań ideowych, czy też z uwagi na nakazy racji stanu. Ogólna platforma porozumienia narodowego nie zastąpi jednak konkretnych instytucjonalnych rozwiązań, które pozwoliłyby przełamać zaostrożający się drastycznie kryzys. Za pierwszy i niezbędny krok na drodze do wyjścia z kryzysu uważamy bezzwłoczne utworzenie takiego rządu, który potrafiłby pozyskać sobie choćby warunkowe i krótkoterminowe zaufanie większości społeczeństwa i głównych sił, artykułujących zbiorowe aspiracje; tym samym mógłby wyprowadzić społeczeństwo i państwo ze stanu paraliżu.

Potrzebny jest nam rząd, który będzie miał niekwestionowany tytuł do tego, by żądać od obywateli nieodzownych działań i poświęceń dla ratowania kraju. Nie może on być podejrzewany o reprezentowanie grupowych interesów i o ukryte intencje manipulacyjne. Jego sprawność musi opierać się na autorytecie sił społecznych, które udzieliły mu poręki, a może i poparcia, oraz na osobistych kompetencjach fachowych członków gabinetu - ludzi obdarzonych zdolnością współpracy, umiejętnością przekonywania, energią i zdecydowaniem.

Tylko taki rząd może wiarygodnie zapewnić, z jednej strony wierzycieli państwa polskiego o naszej zdolności do odbudowy gospodarki i do przyszłego spłacenia długów, z drugiej zaś strony - Związek Radziecki i inne państwa Układu Warszawskiego o naszej woli respektowania zobowiązań sojusznicznych.

W chwili obecnej, wobec zaangażowania antagonizmów i wzajemnej nieufności partnerów, trudno oczekiwać rychłego utworzenia rządu koalicyjnego, wyłonionego w trybie bezpośrednich rozmów zainteresowanych stron, złożonego z przedstawicieli desygnowanych przez zorganizowane siły polityczne i społeczne. Trudno uwierzyć w skuteczność prowadzenia całkowicie poufnych uzgodnień, dotyczących powołania takiego koalicyjnego gabinetu, choćby dlatego, że taki tryb działania spotka się z ogólną nieufnością społeczną. Ponadto należy przestrzec przed niebezpiecznym złudzeniem, że można rozwiązać problem odwołując się raz jeszcze do skompromitowanej formuły FJN.



Konieczne jest jednak uzyskanie choćby doraźnej i ograniczonej legitymacji dla owego rządu kompromisu, a to w trybie uzgodnienia jego składu oraz warunków stabilizacji politycznej w Polsce przez wszystkie zainteresowane siły polityczne i społeczne, z udziałem Kościoła oraz świeckich autorytetów ideowych i moralnych. Można przy tym skorzystać z usług grupy negocjatorów nie aspirujących do udziału we władzy, znanych z bezstronności, dobrej woli, obdarzonych publicznym zaufaniem.

Tylko takie inicjatywy mogą w wyniku negocjacji ze stronami konfliktu doprowadzić do utworzenia gabinetu kompromisu, rządu fachowców, powołanego specjalnie dla przezwyciężenia kryzysu. Rządu stojącego ponad różnicami politycznymi. W rządzie takim resorty Obrony Narodowej, Spraw Zagranicznych i Spraw Wewnętrznych powinny pozostać zastrzeżone dla PZPR.

Powołanie "rządu zawieszenia broni" nie przekreśla oczywiście potrzeby szukania dalszych gwarancji i instytucjonalnych form stałego kontaktu i porozumienia.

Rząd fachowców może powstać i działać na gruncie wzajemnych ustępstw, a równocześnie przy zapewnieniu ochrony żywotnych interesów politycznych wszystkich uczestników kompromisu. Poza tym jedynym ograniczeniem nowy rząd powinien mieć maksymalną swobodę w realizacji swej misji.

Propozycje dotyczące warunków kompromisu i stabilizacji politycznej przedstawimy w odrębnym dokumencie.

Warszawa, 9.10.1981r.

Konwersatorium "Doświadczenie i Przyszłość i Przyszłość"

Od Redakcji: W dniu 15.10 br tekst opracowania został przekazany I Sekretarzowi PZPR, Episkopatowi, Rządowi, Sejmowi i "Solidarności"

## Apel T Z U K S D

Tymczasowy Założycielski Uczelniany Komitet Stronnictwa Demokratycznego pragnie zwrócić się do szerokiej rzeszy sympatyków SD będących członkami NSZZ "Solidarność" z propozycją aktywnego włączenia się w proces demokratyzacji życia politycznego naszej Uczelni i naszej Ojczyzny.

Działalność SD na forum Uczelni sięga jej zarania. Szeroką działalność w latach pięćdziesiątych rozwinęły organizacje ZMD oraz SD zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej. Późniejsze lata wypaczeń zepchnęły nas do roli partii marginalnej lecz potrzebnej. Kampania sprawozdawczo-wyborcza a także przebieg XII Kongresu SD stworzyły nowe podwaliny programowe, czyniąc nas partią wiarygodną i demokratyczną. Przygotowywane projekty ustaw o Trybunale Stanu, Sądzie Konstytucyjnym, o powołaniu Urzędu Prezydenta RP oraz o prawie wyborczym stwarzają cały system zabezpieczenia przed wypaczeniami. Program nasz w wielu punktach zbieżny jest z programem NSZZ "Solidarność". Jego realizacja zależna jest od stanu organizacyjnego. Prowadzimy rozmowy i dyskusje, które w efekcie powinny spowodować utworzenie kół Stronnictwa Demokratycznego w Uczelni.

Informacji o programie działania Uczelnianej Organizacji Stronnictwa Demokratycznego udzielają: A. Kałużny, Wydz. Elektryczny /Nowy/, p. 808, R. Frączek, Wydz. Górniczy, p. 506, oraz Miejski Komitet SD w Gliwicach, ul. Zwycięstwa 26, p. 1.

Tymczasowy Założycielski  
Uczelniany Komitet  
Stronnictwa Demokratycznego



## W sprawie oceny dorobku naukowego

W systemie działań zmierzających do uzdrowienia wyższych uczelni jednym z najistotniejszych i najtrudniejszych zagadnień jest sprawa kadry naukowej, a dokładniej wypracowania mechanizmów gwarantujących odpowiednio wysoki poziom nauczycieli akademickich. Problem ten przewijał się w wielu dyskusjach nad projektem ustawy o szkolnictwie wyższym, znamy go z licznych utyskiwań nad losem nieszczęśliwych "marcowych docentów", gnębi nas od lat w związku z odwiecznym problemem rotacji - jak dotąd asystentów, a w przyszłości adiunktów. Każdy z nas - pracowników uczelni wyższej - z pewną dozą niepokój obserwował ustawionych czwórkami docentów, przyjmujących z rąk Ob. Jabłońskiego profesorskie nominacje. Znałe są także podejmowane wcześniej nieudane próby stworzenia systemów ocen. Sytuacja w tej materii wydaje się bez wyjścia. Czy jednak istotnie? Czy istotnie jesteśmy skazani na jeden z dwóch skrajnych systemów, z których pierwszy - nazwijmy go demokratycznym - opiera się w istocie na sumie indywidualnych ocen, często zupełnie arbitralnych, z reguły poddających się różnorodnym manipulacjom, a wyrażanych bądź to w formie głosowania, bądź to ankiety czy czegoś w rodzaju wywiadu środowiskowego, a drugi - powiedzmy buchalteryjny - sprowadza się do podsumowania liczby punktów według jakiegoś wcześniej ustalonego kryterium /w najprostszym przypadku: 1 punkt = 1 publikacja/? W praktyce, rzecz jasna, powyższe formy nie występują w swej czystej postaci, nie zmienia to jednak istoty zagadnienia, a jedynie w moim przekonaniu zaciemnia prawdziwy obraz i utrudnia dyskusję.

Stworzenie systemu oceniania nauczycieli akademickich jest oczywiście sprawą niezwykle delikatną, subtelną, tak jak subtelne są dziedziny naszej działalności - twórczość naukowa, nauczanie, wychowywanie. W swoich obecnych rozważaniach chciałbym się skupić jedynie na pierwszej z tych dziedzin, która wydaje mi się najprostszą do przeanalizowania, przyjmując jako oczywiste założenie, że jaki by nie był system oceniania musi on gwarantować wysoki poziom naukowej kadry nauczającej. Aby system ocen działań skutecznie musi zapewnić dwa efekty - po pierwsze eliminację ze środowiska naukowego ludzi miernych naukowo, i po drugie sprawne awansowanie jednostek wybitnych, a przynajmniej ludzi wyrastających ponad obecną szarą średnią. Oba zadania związane są w oczywisty sposób z oceną jakości twórczości naukowej, czyli tak zwanego "dorobku naukowego", który niekiedy, z uwagi na jego poziom należałoby raczej nazwać "odrobkiem" czy też "urobkiem". /Pragnę zaznaczyć, że używając tego ostatniego określenia nie mam absolutnie zamiaru poniżyć godnego szacunku górniczego trudu przez porównywanie go z produkcją niektórych "znakomitości" świata nauki/. Pomijam tu problem eliminacji ze środowiska ludzi nieetycznych, jako zupełnie oczywisty.

W naszym środowisku naukowym funkcjonują - na dwóch przeciwstawnych biegunach - dwa skrajne systemy ocen twórczości naukowej. Biegun pierwszy to oceny kameralne, prywatne, wydawane w małych grupkach towarzyskich lub pół-oficjalnych, co najwyżej na posiedzeniach niewielkich grup seminarijnych, gdzie dokonuje się druzgocącej krytyki, nierzadko zaprawionej złośliwością i nieskłamaną satysfakcją. Ten mechanizm oceniania dotyczy głównie opracowań wykonywanych przez konkurencyjne /czytaj - współpracujące/ ośrodki, zajmujące się tą samą tematyką, a nabiera swoistej pikanterii w przypadku gdy autorzy ocenianych opracowań dożywiani są z tego samego MR czy PR co i ich krytycy. Na drugim biegunie znajdują się ugrzecznione oficjalne oceny i recenzje, najczęściej rozpraw doktorskich i habilitacyjnych, ale także, a może przede wszystkim, tak zwanego całokształtu.

Jakie są skutki takiego stanu rzeczy wiemy dobrze z doświadczenia. W pierwszym przypadku różnego rodzaju przecieki - zamierzone lub nie - powodują narastanie wzajemnych animozji i w konsekwencji postępującą atomizację środowiska, już bez tego podzielonego na niezliczoną ilość dyscyplin, specjalności i specjalizacji. Z kolei drugi biegun stanowi nieodłączny element różnego rodzaju koterii czy też szawetnych "układów", które obeszła i nadal obeszła nie tylko świat nauki, ale całe nasze społeczeństwo. I nie jest tu istotne, czy "układy" są przyczyną zalewu ułożonych recenzji, czy ich skutkiem.

Mieczysław F. Pazdur

dok. w następnym numerze



# brygantyna

Kilku nurków odważnych  
Sprowadziło do brzegu  
Wyciągniętą z odmetów  
brygantynę.

Główny nurek - kapitan  
Skrzyknął dzielną załogę  
I od razu się zabrał  
do naprawy.

Kiedy dostrzegł, że w burtach  
Stare próchno przecieka,  
Wysłał na łódź po deski  
bosmana.

Ten z pobliskiej cegielni  
Przywiózł gliny trzy taczki  
I wwszyściutkie otwory  
zalepił.

Patrzcie chłopcy - zawoła -  
Odpływamy, wiatr w plecy,  
Niepotrzebne są żagle  
ni stery.

Nie są groźne przecieki,  
Mamy przecież dość gliny,  
Wszystko da się tam jakoś  
załatwić.

Morze przecież ucichnie,  
Wiatr znów NAM będzie sprzyjał  
A na dziury gliny  
nie zabraknie!

Furda dla brygantyny  
Sztorm, mielizny i skały,  
Póki mądrze przewodzi  
kapitan.

Wiatr przybierał na sile,  
Aż się morze wzburzyło,  
A majtkowie ze strachu  
zmieniali gacie.

Ten i ów latał z gliną...  
Nagle fala olbrzymia  
Zmyła z mostku dzielnego  
przywódcę.

Gdy to bosman zobaczył,  
Kazał spuścić szalupy,  
Skoczył pierwszy, a za nim  
załoga.

Odpłynęli pół mili,  
A tymczasem za nimi  
Pograżała się stępka  
brygantyny.

Nic to - bosman zawoła -  
Chłopcy dzielnie wiosłujcie,  
Powrócimy tu jeszcze  
niebawem.

---

P.S. Porządkując szufladę wierszy prze/?/terminowanych, natknąłem się na popełnioną przed ośmiu laty "Brygantynę". Piosenkę z tym tekstem wykonywałem na Studenckiej Giełdzie Piosenki Poetyckiej /Gliwice, "Spirala" 1974/. Zdobyłem wówczas nawet jakieś wyróżnienie, a na dyplomie napisano: "... za SONG O GLINIE". Ależ tak! O glinie, o glinie, kochani jurorzy - o glinie ludzkiej. O was i o sobie.